

Rozmowa z Robertem Kraszewskim, arborystą z Pogotowia Drzewnego

Dodano: 14.08.2014

Fragment rozmowy z Robertem Kraszewskim, arborystą, który swoją pracę rozpoczynał w Ameryce. W wywiadzie opowiada jak praca arborysty wygląda w Ameryce, jakie są różnice w Polsce i o pracy w Pogotowiu Drzewnym.



Arborystyka

Czy bycie arborystą to opłacalny zawód? Jakie są plusy i minusy tego zawodu? I czy warto się tym tematem zainteresować? Oto fragment wywiadu opublikowanego w Nowej Gazecie Leśnej (nr12/2013), autorstwa Karoliny Wołosz.

Rozmowa z Robertem Kraszewskim, arborystą z Pogotowia Drzewnego

Jak to się stało, że został Pan arborystą?

Podczas studiów leśnych wyjechałem z kolegą do Stanów Zjednoczonych na 18-miesięczne praktyki studenckie. Tam nauczyliśmy się arborystyki pracując w firmie w stanie Ohio. Zdobyłem certyfikat Treeworker'a wystawiany przez EAC (European Arborist Council) i wróciłem do Polski. Skończyłem studia i ponownie wyjechałem do Stanów, gdzie zdobyłem wyższe kwalifikacje i umiejętności. Po powrocie do Polski założyłem firmę. [?]

Na czym polega praca arborysty w Polsce?

Początkowo pracowałem na Podlasiu, skąd pochodzę. Pół roku temu przeprowadziłem się pod Warszawę. Różnica między małym, a dużym miastem sprowadza się do sprzątania miejsca pracy. W Warszawie używamy rębaka (Vermeer BC 150) do zrzębkowania odpadów. Przypomina to schemat amerykański. Na wsiach drewno zostaje u gospodarza, który wykorzystuje je na opał. Stawki cenowe są bardzo podobne. W dużych miastach występuje konkurencja. W mniejszych miejscowościach zleceniodawca nie ma możliwości wyboru firm. [?]

Ile kosztują prace arborystyczne za granicą?

Przeciętny ogródek w USA ma ok. 4 drzewa i trochę krzewów. Właściciel na opryski i nawożenie

rocznie wydaje od 1 do 2 tysięcy dolarów. Są to prace, na których efekt trzeba poczekać. Przycinanie i przerzedzanie koron wykonuje się mniej więcej co trzy lata. Za taki zabieg właściciel musi zapłacić ok. tysiąc dolarów. [?]

Jak szukacie ludzi do pracy?

Jest ciężko. Niewykwalifikowanemu pracownikowi nie możemy dużo zapłacić. Brak ciągłości pracy również odpycha. Po trzecie, praca jest niebezpieczna: spadające gałęzie, praca z pilarką, z rębakiem, często przy drogach. Na wyszkolenie pracownika potrzeba czasu. Dobry naziemny, żeby się wdrożyć potrzebuje ok. pół roku. Aby wchodzić na drzewa, potrzeba dużo chęci i odwagi. Nie każda osoba się nadaje. [?]

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.